

Muzułmanki w Norwegii pod presją nikabu

29 listopada 2013

Liczba kobiet noszących nikab (całkowicie zasłaniający twarz) w Norwegii znacząco wzrosła w ciągu dwóch ostatnich lat.

Inne muzulmanki postrzegają to jako nasilenie radykalizacji i presję, żeby same zaczęły nosić nikab. „Wiele z przedstawicielek nowego pokolenia muzulmanów w Norwegii wybiera surową i dosłowną interpretację islamskich nakazów i zakazów” – mówi historyk religii Kari Vogt.

Kobiety w czarnych, długich do kostek nikabach zakrywających wszystko, również twarz, to coraz częstszy widok na ulicach Oslo. Większość sklepów z odzieżą w dzielnicy Grønland odnotowała znaczący wzrost sprzedaży nikabów. Również za pośrednictwem Facebooka można kupić zasłony twarzy i inne islamskie stroje.

Organizacja Al Furqan Relief Kvinner szyje i sprzedaje nikaby, dzilbaby i abaje, żeby zarobić na pomoc ofiarom wojny w Syrii. Jedna z najważniejszych osób w tej organizacji jest podejrzewana przez PST (policyjne służby bezpieczeństwa) o finansowanie terroru i handel ludźmi.

Członkinie Al Furqan Relief Kvinner, które nie chcą ujawnić swej tożsamości w mediach, twierdzą, że nikt z kierownictwa nie nosi nikabu. Uważają jednak, że kobiety noszące nikab są odważne: „Nie są dżihadystkami, po prostu słuchają tych uczonych, którzy twierdzą, że islam nakazuje kobietom całkowicie się zakrywać.”

W Norwegii rozgorzała debata na temat radykalizujących się młodych muzulmanów, kiedy dwie siostry somalijskiego pochodzenia pojechały do Syrii, żeby „pomagać muzulmanom”. W mailu do ojca napisały, że gotowe są umrzeć za islam. Jedna z

nich zaczęła nosić nikab przed wyjazdem. Ich los jest nieznany, są poszukiwane przez Interpol.

Na debacie o wydanej właśnie książce "Norsk Jihad" (Norweski dżihad) w Domu Literatury w Oslo pojawiło się więcej kobiet w nikabach całkowicie zakrywających twarz, niż tych w hidżabach. zakrywających tylko włosy.

Coraz więcej kobiet próbuje żyć tak, jak żyły ponoć żony proroka Mahometa. Uważają, że będą przez to lepszymi muzułmankami. Niektóre urodziły się w Norwegii i mają rodziców muzułmanów, inne przyjechały z zagranicy, a jeszcze inne to norweskie konwertytki. Większość z nich ma między 16 a 30 lat. Studiują albo wychowują w domu dzieci, gdyż ich mężowie uważają, że to mężczyzna ma utrzymywać rodzinę.

Inne muzułmanki uważają, że entuzjastki nikabu wywierają na nie społeczną i moralną presję, sugerując im, że też powinny się zakrywać.

Studentka Isra Zariat (22) uważa, że dziewczyny w nikabach zachowują się jak policja moralności: „Zaczynają sądzić innych, stawiają się w roli Boga. (...) Od kiedy to po wyglądzie sądzi się, czy ktoś jest dobrym czy złym muzułmaninem? Widać, jak daleko posunięta jest ta presja. Wydaje mi się, że część dziewcząt zaczyna się czuć zmuszona do noszenia nikabu.” Isra, która też rozważała założenie nikabu, ale w końcu z tego zrezygnowała, dostaje "rady" od innych muzułmanek, żeby nie chodziła w spodniach, nosiła długie luźne kurtki, żeby nie rozpuszczała włosów i nie nosiła wysokich obcasów.

„Te dziewczyny, które noszą nikab zostały poddane praniu mózgu, mówi Reida (22). Uważa się za dobrą muzułmankę, choć nie nosi żadnych zasłon. Chce pozostać anonimowa, ponieważ dostawała już pogróżki zarówno od kobiet w nikabach, jak i w hidżabach. W szkole średniej codziennie poddawana była presji, żeby ubierać się bardziej w zgodzie z islamem” – nie chodzić w spodniach, zakrywać włosy itp.

Yousef Bartho Assidiq, były członek radykalnych muzułmańskich środowisk, jest zaskoczony rosnącą popularnością nikabu: „Widzę to na ulicach i na Facebooku. Dla niektórych z nich to ważniejsze niż praca czy szkoła. Hidżab już im nie wystarcza, żeby pokazać, że jest się muzułmanką.”

Opracowanie: Rol

Na podstawie: www.aftenposten.no

Źródło: Euroislam